KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 15 listopada roku 1834.

Przedpłata kwartalna złp. 5.

SOBOTA.

Nro 39.

Pismo to wychodzi codziennie o 3 z poł. wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.

KRAKÓW.

Zdanie Sprawy

Delegacyi Archikonfraternii Br. Mił. i B. P. dnia 7 listopada r. 1834.

Dostojni Bracia!

Dzień 7 Października r. b. długo będzie pamiętnym dla mieszkańców Krakowa, w którym archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego, obchodziła dwóchset piędziesiącio-letnią rocznicę założenia swego, przez wiekopomnego Xdza Piotra Skargę Pawęzkiego, kapłana zgromadzenia Jezusowego, który wzruszony nędzą, płaczem i narzekaniem, Magdaleny Walenty stolarki chorego męża i troje dzieci mającéj, w owym dniu 1584 r. zawiązawszy z osób siedmiu Bractwo Miłosierdzia, ordynacyą przepisał i ugruntował ową to do dziś dnia trwającą 3ci wiek budowę, któréj ani bieg wszystko niszczącego czasu, ani różne klęski i przeciwności zagładzić nie były w stanie.

W tem to dniu według poprzednio ogłoszonego Programatu Bracia Miłosierdzia o godzinie dziewiątéj z rana licznie w sali zwyczajnéj obrad zebrali się, gdzie po złożeniu dobrowolnéj jałmużny, JW. JX. Dzianot Kanonik Katedralny Krakowski Podstarszy Bractwa, w krótkich ale pełnych rozrzewnienia i przenikających wyrazach, przemówił do zgromadzonych, wystawiając ważność téj drogiéj dla Krakowian epoki, uwielbiał pamięć wielkiego męża założyciela, a zarazem współ braci do dalszego pełnienia obowiązków nieść ulgę cierpiącéj ludzkości mających zapraszał. Poczem wszyscy przez rynek ulicą Grodzką udali się do Świątyni S. Piotra, szanowne zwłoki założyciela swego mieszczącéj w następującym porządku: N*ajprzód* starożytna chorągiew z wyobrażeniem Zbawiciela, niesioną była przez jednego z Braci, około którego postępowało dwóch innych z srebrnemi laskami, w ubiorach polskich przypominających nam pobożność Naddziadów naszych, za niemi niesiono księgę zapisanych braci, około któréj szło dwóch kapłanów z podobnemiż laskami, daléj za niemi szanowny podstarszy, obok dostojnego Naczelnika Rządu krainy naszéj JW. Kaspra Wielogłowskiego Prezesa Senatu Rzeczypospolitéj Krakowskiej, wraz z Radcami, wizytatorami i resztą braci, otoczony chorągwiami cechowemi i licznie na ten obchód zgromadzoną publicznością. Za przybyciem do kościoła, archikonfraternia przyjęta u drzwi, przez W. JX. Stachowskiego Dziekana Kollegiaty Wszystkich Świętych, Rządcy Kościoła S. Piotra, zabrała przygotowane dla siebie miejsca. Poczem Jaśnie Wielmożny Karol Wincenty Skórkowski, Pasterz Dyecezyi Biskup Krakowski, do tej uroczystości zaproszony, zawsze niezmordowany gdzie

idzie o pomnożenie chwały Wszechmocnego, w assystencyi licznego duchowieństwa w świętéj ofierze, zasyłał dziękczynne swe modły do tronu Najwyższego Pana nad Pany, za jego niepojętą opatrzność wczasie któréj znany w stolicy naszéj z wymowy kaznodziejskiej JW. JX. Dzianot K. K. z owego miejsca prawdy, z którego blisko wiek 3ci sam wiekopomny Skarga w duchu religijnym do przodków naszych odzywał się, w zabranym głosie. mówiąc do tłumnie zebranéj publiczności wystawiał historycznie, początek i dalsze istnienie Brac: Mił: na własność, którego to S. zakładu. ani wojny, ani inne kraj nasz dotykające klęski i zmiany Rządów targnąć się nie śmiały. Wyliczał imiona monarchów, królów polskich, xiążąt i inne rozmaitych stanów znakomite osoby, które z wrodzonem naddziadom naszym zamiłowaniem uczynków miłosiernych, po różne czasy cisnęły się do tego to starożytnego zakładu, idąc w pomoc już to składaniem hojnych ofiar już to poświęcając się usilnością i pracą w usłudze miłości bliźniego, przedstawiał daléj opiekę dzisiejszego Rządu naszego, który od roku 1817 nieprzestannie czuwa nad całością i szafunkiem grosza poświęconego cierpiącéj ludzkości uciskowi i nędzy, jednem słowem dowiódł, iż dzieło Skargi w założeniu Instytucyi Miłosierdzia i Banku Pobożnego, było dziełem samego Boga.

Nabożeństwo to odbywało się z wystawieniem przy końcu, którego JW Biskup Celebrujący zaintonował Hymn Ciebie Boże chwalemy i udzielił błogosławieństwo Pasterskie. Potem zbliżyło się do stóp Ołtarza pięć par nowożeńców, którzy aczkolwiek z rodziców ubogich lecz cnotliwe i bogobojne życie prowadzący w dniu tem z funduszu Bractwa, o ile zamożność tego na teraz dozwolić była w stanie wyposażonemi zostali. Do tych więc JW. Pasterz przemówił w krótkich wyrazach wystawiając im ważność ślubów małżeńskich i szczególniejszą nad niemi łaskę Pana Boga, a udzieliwszy niektórym (którzy do tego przygotowanemi byli) S. Sakrament ołtarza; każdą parę z osobna połączał węzłem małżeństwa. Był to moment rozczulający widzieć te istoty korzące się przed majestatem Pana, a zarazem pasterza, jako prawdziwego ojca owieczek swoich zniezmordowaną gorliwością dopełniającego tego świętego obrzędu i onym błogosławiącego. Oby pamiątka ta stała się bodźcem nowym dla ubogich lecz cnotliwych Oby ci po upływie niejakiego czasu, za powtorném odnowieniem téj uroczystości, dobrodziejstwa tego stali się godnemi.

(*Dokończenie nastąpi*)

W dniu 19 listopada 1834 rozpocznie się o godzinie 9 rannej w wsi Kościelcu w okręgu sytuowanéj w domu plebańskim sprzedaż przez publiczną licytacyę ruchomości, po ś. p. X. Onufrym Borzęckim pozostałych.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: stolarszczyzna, odzież tak męzka jak i kobieca bedą dnia 18 listopada r. b. o godzinie 10 rannej w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyę sprzedane.

Anglia. Dziennik *Standard* w *Liverpool* stara się wszelkiemi sposobami niekorzystne ogłaszać wiadomości o emancypacyi niewolników murzynów na wyspie Jamajce, że zaś inne gazety angielskie przeciwnie donoszą zdaje się więc nieulegać wątpliwości iż wspomniony dziennik otrzymuje podobne artykuły od byłych właścicieli tych nieszczęśliwych ofiar najpodleglejszego zysku, na który się oburza ludzkość zhańbiona przez cywilizowanych europejczyków prowadzących handel ludźmi jak trzodami bydła.

Szwajcarya. Dzienniki krajowe zajmują się obecnie kantonem związkowym Bern z powodu zerwanych z nim stosunków dyplomatycznych ze strony Austryi i uważają, że krok ten bardzo ważne za sobą pociągnie skutki.

Grecya. Stronnicy Kollokotroniego i Plaputy skazanych na karę śmierci, zamienioną na 20 letnie więzienie za zbrojne powstanie przeciw teraźniejszemu rządowi, w celu przywrócenia systematu kapodystryiskiego spodziewają się rewizyi wspomnionej sprawy, a następnego uwolnienia ich uwięzionych naczelników. —

Włochy. Starozakonny bankier Rothschild miał niedawno posłuchanie u Jego Świątobliwości; okoliczność jedyna w dziejach kościoła katolickiego, godna jest uwagi pod każdym względem. — W różnych prowincyach włoskich uwięziono wiele znakomitych osób w skutek odkrytego spisku.

Niemcy. W Dreźnie nastąpiły liczne przytrzymania osób podejrzanych o knowania polityczne, mianowicie członków towarzystwa praw człowieka. Miano nawet zażądać rekwizycyi za granicą bawiących spiskowych.

Egipt. Prostując sprzeczne wiadomości o charakterze Ibrahima paszy, udzielamy czytelnikom następne szczegóły o tym znakomitym bohaterze naszego wieku skreślone przez naocznego świadka. „Kiedyśmy obozowali nad brzegiem Eufratu przybył do nas posłaniec od Kadi-Krana który później w Stambule odebrał karę za swoje przestępstwa. Ten człowiek znany z okrucieństw w ciągu wojny, chciał przejść do Ibrahima z 2000 ludzi.— Ibrahim nietylko nieprzyjął tej propozycyj, ale nadto wyrzucał posłańcowi, srogości jego pana i oświadczył, żeby się rumienił mieć w służbie takiego człowieka. Ten jeden raz widziałem go tak rozgniewanego, ale gniew jego był chwalebny, bo oznaczał wielkość duszy. — Na prośby tylko swoich jenerałów przywołał go powtórnie i temi słowy odprawił. „Powiedz swojemu panu że Arabia jest obszerną i otwartą wszystkim pragnącym w niéj zamięszkać; ale wiedz i to, że ten który nieszanował ni płci ni wieku, nie może się spodziewać odemnie ani opieki ani wsparcia." Wielu skazanych na śmierć ułaskawił mówiąc „że wyrządzoną szkodę można powetować, ale wydartego życia nikt niewróci." Co się tyczy zarzutu jakoby rozgrzany trunkiem wydawał gwałtowne rozkazy, ten jest bezzasadny, gdyż Ibrahim z rana załatwia wszelkie czynności. Wstaje równo ze dniem; do południa zajmuje się czytaniem prosb i udzielaniem

rozkazów, na które w miejsce podpisu pieczęć przykłada. Potem następuje obiad przy którym za napój używa tylko wody, pracuje znowu później wyjeżdża na ćwiczenia wojska, lub gra w *Dziewid*; przy wieczerzy wydaje rozkazy na dzień następny. W pochodzie lub w innych ważnych zatrudnieniach nikt od niego więcéj nieznosi przykrości i niewygód; śpi na ziemi jak ostatni z jego żołnierzy i skromnem życiem w obozie daje wzór innym; i niemasz zaiste nigdzie dziś lepiej wyćwiczonego wojska jak jego. Ma tylko jednę wadę, a któż jej niéma? że nielubi swojej sławy podzielać z nikim; zarzucają mu brak szczerości, ale przez czas 4 miesięczny, który z nim w przyjaźni przeżyłem, przekonał mię dostatecznie o fałszu tego twierdzenia.

Dla czego woda morska jest słoną? rzekła Madame zcałą uroczystością nauczycielki do swoich wychowanek, która z was to ważne pytanie rozwiąże, ta w nagrodę igielnik dostanie. Tak zachęcone dziewice zaczęły pokolei odgadywać, a pomiędzy innemi pełna naiwności Alexandra rzekła: mnie się zdaje że słonie w morzu pływają dla tego woda morska zowie się słoną... A ty Anielko jak mniemasz? Może kto na okręcie sól przewoził z Wieliczki, bałwany okręt rozbiły, i sól w morzu się rozpuściła. Piękny domysł Anielko, ale może coś lepiéj Olimpcia powie, zwłaszcza że i głowa po temu, i wiek po temu. Ja sądzę, że śledzie w morzu pływają, i stąd morska woda przesiąkła solą. Bydź to może rzekła Madame rozśmieszona, masz igielnik Olimpciu, ale proszę nie myśleć więcéj o śledziach.

Przybyli do Krakowa. Własów pułk. ces. ross. z Polski. — Widulińska Marya ob. z Pol. — Lollive Jan z Galicyi. — Lorentzo Gabryel z Gal. — Sroczyński Wincenty ob. z Pol.— Chrzelitzer kupiec z Pr. — Piotrowska Mag. pułk. z Polski. — Sławski Jan ob. z Galicyi.

Opuścili Kraków. Bobrowniecki Antoni ob. do Gal. —

Dnia 22 b. m. i r. na sali W go Knotza dany będzie wielki koncert przez PP. Leopolda Eustachego Czapek członka towarzystwa muzycznego w Wiedniu, professora byłego korserwatorium warszawskiego, i Sokulskiego członka towarzystwa muzycznego krakowskiego. Biletów wnijścia na salę po złp. 4 gr. 5, a na galeryę po zło. 2 gr. 5 dostać można w księgarni F. Friedleina.

Podpisany otrzymawszy jeszcze w roku 1829/30 od Wgo Inspektora Instytutów Naukowych pozwolenie do utrzymania pensyi mezkiéj, teraz potwierdzone przez JW. Kommissarza Rządowego przy Instytutach Naukowych Wol: M. K. i Jego Okr. ma zaszczyt donieść szanownym rodzicom i opiekunom, iż ciągle przyjmuje na pensją młodzież tak prywatnie uczącą się jak do szkół publicznych uczęszczającą. Mieszka przy Ulicy Sławkowskiéj pod Nrem 402. na 2giem piętrze.

A. de Roketin.

W drukarni Józefa Czecha.